

# Grozi nam wzrost cen energii i ucieczka inwestorów

20 grudnia 2013

Wzrosną ceny energii i koszty produkcji, a przemysł może „przenieść się” za wschodnią granicę – prognozuje europoseł Bogusław Sonik, tłumacząc, jaki wpływ będą miały zmiany wprowadzane przez Unię Europejską dotyczące systemu handlu emisjami dwutlenku węgla. Ma to uderzyć głównie w polskie kopalnie i elektrownie węglowe. Jednak Sonik przypomina, że polityka energetyczno-klimatyczna w takim kształcie jest prowadzona już od dekady i Polska miała dużo czasu, by się do niej dostosować.

„Komisja Europejska przyrzekła, że to będzie jednorazowe działanie, odsunięte nieco w czasie. Mimo to dla Polski nie jest to dobra wiadomość” – uważa Bogusław Sonik.

W tym tygodniu kraje członkowskie UE, po ponadpółrocznych dyskusjach, zgodziły się na jednorazowy backloading. Oznacza to w tym wypadku wycofanie 900 mln uprawnień do emisji CO<sub>2</sub> z rynku. Ma to podnieść ich cenę, a tym samym zachęcić firmy do zielonych inwestycji. To wszystko dzieje się w ramach Europejskiego Systemu Handlu Emisjami (EU ETS), który został uruchomiony w 2005 roku jako instrument krajów UE, aby przeciwdziałać zmianom klimatycznym.

Aukcja tych 900 mln pozwoleń na emisję CO<sub>2</sub> zostanie zawieszona w latach 2013-2015, a następnie o tyle samo ma zostać zwiększona liczba pozwoleń w kolejnych latach do 2020 r. Pojawiają się jednak głosy, że uprawnienia mogłyby zostać trwale usunięte. Polska sprzeciwiała się tym zmianom, obawiając się podwyżki cen prądu.

„Nasza energetyka oparta na węglu powoduje, że nie tylko indywidualnym odbiorcom wzrosną koszty, ale też przemysłowi energochłonnemu. Trzeba uważać, żeby nie doszło do ucieczki

przemysłu za granice UE” – przestrzega Sonik.

Krajowy Ośrodek Bilansowania i Zarządzania Emisjami (KOBiZE) szacuje, że w 2014 roku średnia cena uprawnienia do emisji CO<sub>2</sub> wzrośnie do 12,07 euro za tonę z 4,41 euro w tym roku. Gdyby nie doszło do backloadingu, średnia cena uprawnienia miałaby wzrosnąć zaledwie do 5,5 euro za tonę. Według tych szacunków polskie przedsiębiorstwa, które uczestniczą w tym systemie, zaoszczędziły na opóźnieniu backloadingu od ok. 1,8 mld zł do nawet ok. 2,4 mld zł (biorąc pod uwagę okres: styczeń 2013 – czerwiec 2014).

Z kolei według analiz Grupy Consus, doradzającej w zakresie ochrony klimatu i monitorującej rynek certyfikatów, backloading został już w znacznej mierze zawarty w obecnej cenie uprawnień i wzrosty po przegłosowaniu w PE nie powinny być wielkie – rzędu ok. 10-20 proc. – tłumaczył niedawno w rozmowie z Newserią Biznes Maciej Wiśniewski, prezes Consusa.

„Z drugiej wiedzy o tym, że taka jest polityka unijna, mamy już od dobrych 10 lat. Trzeba więc koniecznie przyspieszyć zwiększanie odnawialnych źródeł energii i usprawniać bloki energetyczne, jest też pewna nadzieja na gaz łupkowy. Należy również tworzyć energetykę prosumencką, żeby każdy mógł produkować energię własnym źródłem odnawialnym i sprzedawać do sieci. Nie możemy dziś już tylko bazować na klasycznym, tradycyjnym, jeszcze z lat 70. pomyśle energetycznym” – mówi Newserii Biznes Bogusław Sonik.

W połowie listopada resort gospodarki skierował do konsultacji międzyresortowych i społecznych kolejny już projekt ustawy o odnawialnych źródłach energii (OZE). Resort planuje, że ustawa wejdzie w życie od początku 2015 roku. Ale już od wielu miesięcy banki wstrzymują kredytowanie projektów w odnawialne źródła energii z powodu niepewności co do przyszłego systemu wsparcia takich inwestycji. Ustawa powinna wejść w życie zgodnie z wymogami unijnej dyrektywy w 2010 roku i przeciwko Polsce toczy się postępowanie w związku z tym trzyletnim już

opóźnieniem. Komisja Europejska wnioskuje do Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości o nałożenie na Polskę kary ponad 133 tysięcy euro za każdy dzień zwłoki.

Źródło: [Newseria](#)